

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 3 spaliach, (szerokość spłaty 45 milimetrów), po 72 groszy. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowo” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej spalcie (szerokość spłaty 45 milimetrów).

Rok VI.

Nr. 18.

Kraków, niedziela 23./poniedziałek 24 stycznia 1944.

Nie zamówiono przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnośnym do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

## Albion nie zna wierności!

Dwulicowa rola Anglii wobec Polaków. — Znamienne przykłady z historii ostatnich lat.

(Tł.) Kraków, 22 stycznia. Język naszego ludu, tak wrażliwego na wszelkie objawy niesolidności i braku poczucia wierności wobec przyjętych na siebie zobowiązań, stworzył samorzutnie szereg przelocowych wyrażań na określenie takich ludzi, przyczem Anglię w tej galerii porównań zajmują pierwsze, honorowe miejsce.

„Niewierny, jak Anglik” — „Przewrotny Albion” — „Zdradziecka polityka angielska”, oto kilka popularnych wyrażań przelocowych, które służą jako synonimy na określenie najwyższego stopnia niehonorowości, braku wiary w dotrzymaniu danego słowa i wszelkiego rodzaju nielojalności wobec swego partnera.

Przewrotność Albionu — występująca przy każdej sposobności i podniesiona przezeń do rzędu najwyższych cnót politycznych, ujawnia się szczególnie w okresie wojennym. Wobec tego warto się zastanowić i przypomnieć sobie, na podstawie doświadczeń ostatnich lat, jak przedstawia się sprawa stosunków polsko-angielskich i jaką rolę odegrała Anglia w tragedji, przeżywanej obecnie przez naród polski.

Stosunki polsko-angielskie datują się od chwili zakończenia wojny światowej i związanych z tem rokowań pokojowych w Wersalu. Jak wiadomo powszechnie, reprezentant W. Brytanji na tej konferencji Lloyd George wcale nie ukrywał swego niechętnego, a nawet wprost wrogiego nastawienia wobec Polaków. Jakże mogły kierowały przytem tym przebiegiem a doświadczone politykiem, z którym oczywiście nie mógł się mierzyć żaden z ówczesnych reprezentantów Polski na tej konferencji pod względem wyrobienia, doświadczenia, praktyki politycznej i — braku skrupułów, o tem byłoby zbyt długo się rozwodzić. Faktem jedynie jest, że Anglia w myśl swej tradycyjnej zasady zwalczania najsilniejszego państwa na kontynencie, zwalczała równocześnie wszystkich pokuszników Francji, jako państwa zwycięzkiego w pierwszej wojnie światowej.

W toku tych rokowań, do których Polacy przywiązywali ogromną wagę, zaczęły ujawniać się niespodziewanie najrozmaitsze trudności, komplikacje i zakłócenia tak w zakresie wytyczenia granic nowego państwa polskiego, jak i ustosunkowania się mocarstw wielkiej koalicji do tego nowego tworu państwowego. Szeroko zakrojone optymistyczne nadzieje niektórych kół polskich doznały wtedy pierwszego rozczarowania, a romantyczne nastroje i wykarminione na frazeologicznej literaturze umysły doznały bolesnego uderzenia w kierunku zimnym realizmem trzeźwej i egoistycznej logiki politycznej Wielkiej Brytanji. To pierwsze zetknięcie się romantyzmu polskiego z twardym egoizmem angielskim było niezmiernie pouczające i charakterystyczne dla nastawienia i światopoglądu obu tych narodów, położonych na dwóch krańcach kontynentu europejskiego. Na skutek konsekwentnego oporu angielskiego przeciwko maksymalnemu granicom polskim, sprawa przybrała tembardziej przewlekłą i po długich rokowaniach, dramatycznych przerwach i nawet bardzo skrajnych wystąpieniach obu stron zakończyła się do pewnego stopnia kompromisowo. Tak na wschodzie, jak i na zachodzie linia graniczna ustalona została dość chaotycznie i z wyraźnym charakterem prowizorycznym, dając temsamem możliwość dalszego podjęcia tej drażliwej i zasadniczej dla każdego państwa sprawy. Jeżeli chodzi o wschodnie granice Polski, to nic lepiej nie charakteryzuje ówczesnych tendencji angielskich do lekceważenia interesów Polski, a natomiast popierania roszczeń Rosji Sowieckiej, jak projekt ambasadora Curzona, przewidujący granicę, biegnącą po linii San, Bug i wprost w kierunku północnym od Brześcia Litewskiego, z wyłączeniem Lwowa i Wilna. Faktycznie granica, która przetrwała do roku 1939, była wynikiem rokowań polsko-sowieckich w Rydze w roku 1921, rozpoczętych po klęsce bolszewików w r. 1920.

Prasa i parlamentarzyści angielscy, omawiając w tym czasie sprawy polskie, wysuwali nieustannie argument, iż Polska stanowi dla nich „wielką niewiadomą”, wobec czego nie mogą oddawać w ręce nieznanym sobie zupełnie czynników losu ważnych źródeł surowcowych, w których są również zaangażowane kapitały angielskie. To rozważanie spraw politycznych z interesami ekonomicznymi kaitalistów angielskich jest niezmiernie charaktery-

stycznym przyczynkiem do naświetlenia motywów, kierujących posunięciami polityki i dyplomacji brytyjskiej.

Niezależnie od bezpośredniego działania na niekorzyść Polski Wielka Brytanja, również zgodnie ze swoimi tradycjami, rozwijała swoje silnie rozgałęzione wpływy pośredniego oddziaływania na sąsiadów Polski w duchu dla niej nieprzyjawnym. Wystarczy przypomnieć stosunki z Czechami, którzy posiadali poważnie opinie ekspertów i czynników zaufania Londynu we wschodniej Europie. Przy upośledzeniu interesów polskich, uderzającym było równocześnie forytowanie spraw czeskich, którzy w okresie organizowania granic i stosunków po pierwszej wojnie światowej wychodzili zwycięsko ze wszystkich pojedynków i batalij z ościennymi państwami.

Tak wogóle zarysowane tło może posłużyć do nakreślenia dalszego przebiegu stosunków polsko-angielskich. W pierwszym rzędzie należy stwierdzić główną zasadę, jaka charakteryzowała te stosunki: obaj partnerzy z biegiem czasu zupełnie się nie zmienili. Z jednej strony Anglia zachowała w dalszym ciągu stanowisko zimnego i trzeźwego obserwatora, nie pomijającego żadnej sposobności dla wykazania swemu polskiemu kontrahentowi wagi interesów brytyjskich i ich nienaruszalności. Szeroką sposobność wykazał lekceważenie, z jakim Anglia odnosiła się do spraw polskich, o ile nie wiązały się one jak najściślej z ewentualnymi korzyściami dla Anglii. Należy w tym zakresie przypomnieć długotrwały

konflikt w sprawie śląskiej, która Anglia traktowała jako kamień węgielny swych wpływów i znaczenia w środkowej Europie, a w którym dawała wyraźnie do poznania swą niechęć do Polaków i Polski. Niemniej niechęć wykazywała Anglia w okresie rozpaczliwego zmagania się państwa polskiego ze wzrastającymi trudnościami ekonomicznymi, gospodarczymi i walutowymi.

Znamienny incydent z tego czasu przytacza pewien ekonomista polski, który w okresie zabiegów Warszawy o pożyczkę zagraniczną przybył także do Londynu. W toku rozmowy z jednym z wybitnych polityków angielskich poruszył on sprawę uzyskania pożyczki dla Polski, na co otrzymał następującą odpowiedź:

„My do Polaków, jako kontrahentów gospodarczych, nie mamy żadnego zaufania, koniecznego w sprawach pieniężnych. Jeżeli chodzi o pożyczkę lub kredyty prywatne, to moglibyśmy ich udzielić tylko pod warunkiem, jeżeli naszymi kontrahentami będą banki lub instytucje... żydowskie, które znamy i do których mamy pełne zaufanie”.

Wśród takiego postawienia Anglików do Polaków przychodzi rok 1935, a z nim do początkowania wielkiej gry Anglii na obszarze kontynentu europejskiego, związanej z przewidywaniami ponownego konfliktu zbrojnego na wielką skalę. Anglia nie pominała Polski w tej swojej grze, z wynikiem dobrze znanym. Wszyscy mamy jesz-

## Rosja sowiecka zatrzaskuje drzwi.

Genewa, 23 stycznia. Odmowne stanowisko Moskwy wobec londyńskich Polaków do tego stopnia wpłynęło na przynębienie wzmoczonego przez szereg dni optymizmu w Londynie, że prasa londyńska z 18 stycznia daje zgodny wyraz swego wielkiego rozczarowania z tego powodu i podkreśla, że po rozmowach teherańskich nigdy czegoś podobnego nie spodziewano się.

Charakterystycznym sam dla siebie jest fakt, jak pisze „Times”, że rządowe koła londyńskie w pierwszych godzinach po otrzymaniu oświadczenia sowieckiego okryły się zupełnym milczeniem, mimo, że przy poprzednich podobnych okazjach zawsze miały znaleźć jakieś słowa otuchy.

„Wciąż jeszcze brak pomostu do porozumienia” — takim tytułem zaopatruje „Daily Telegraph” swój artykuł wstępny, w którym m. in. stwierdza, że „wielkie oświadczenie Sowietów” w dalszym ciągu komplikowało sytuację. Dziennik mówi następnie o rysie we froncie aljankom i wyraża przekonanie, że należy ubolewać z powodu widowiska, jakim jest niemożność porozumienia się sił aljanków.

Organ Labour Party „Daily Mail” na-

zywa odpowiedź Moskwy nie tylko rozczarowującą, ale i tajemniczą. Po Teheranie i Kairze — pisze „News Chronicle”, — wszyscy spodziewali się, że dobre stosunki pomiędzy aljantami zostały postawione na silnej podstawie rzeczywistego i trwałego porozumienia. Na nieszczęście jednak od tego czasu zaszedł szereg nieoczekiwanych wydarzeń, które skłoniły świat do postawienia pytania, czy narody aljanki rzeczywiście są tak zjednoczone, jak się to mówi.

Tymczasem nowe zaniepokojenie spowodowało doniesienie „Prawdy” o rzekomych rozmowach w sprawie pokoju. „Aljanci muszą zwiesić głowy pełni zawstydzenia, że w tej chwili jeszcze daje się przeciwnikowi takie szanse”. Sowiety powinny przeciw zrozumieć, że opublikowanie takiej wiadomości w żadnym razie nie dopomaga do wzmocnienia solidarności aljanków.

„Rosja Sowiecka zatrzaskuje drzwi” — takim tytułem zaopatruje „Daily Mail” komentarz swego dyplomatycznego korespondenta, w którym tenże stwierdza, iż rząd brytyjski ma wszelkie powody, aby odebrać zaskoczenie z powodu niespodziewanego obrotu spraw w polsko-sowieckim konflikcie.

## Tojo i Szigemitsu przed japońskim parlamentem.

Tokio, 22 stycznia. Premier Tojo wygłosił w piątek w parlamencie wielką mowę.

Oświadczył on m. in., że pomimo wszystkich fluktuacji wojennych Niemcy zajmują w dalszym ciągu niepokonaną pozycję w Europie. „Patrzmy z pełnym zaufaniem w przyszłość, która przyniesie zwycięstwo. Japonia i Niemcy są jedną niepodzielną całością” — oświadczył Tojo.

Minister spraw zagranicznych Szigemitsu wygłosił pierwszą swą mowę przed parlamentem. Podkreślił on, że jakkolwiek Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja doknęły się już murów zewnętrznych twierdzy Wielkiej Azji Wschodniej, to jednak już ciępną tu dwa państwa na brak oddechu.

Przechodząc do omówienia walk w Europie, wyraził Szigemitsu pełną swą ufność, że oś liczyć może na pewne swe zwycięstwo. Naród niemiecki walczy z największą zaciętością o zwycięstwo ostateczne. W obecnej swej sytuacji przedstawia naród ten

najwspanialszy pewnie obraz, jakikolwiek istniał dotąd w historii świata.

W zakończeniu poruszył następnie Szigemitsu sprawę nowego upórządkowania Wielkiej Azji Wschodniej, Chin, Mandżukuo, Syjamu, Burmy i na Filipinach podkreślił, że oswobodzenie Indji czyni coraz większe postępy pod wodzą Subhas Chandra Bose.

Japonia zapowiada zarządzenia odwetowe.

Tokio, 22 stycznia. Prezydent ministrów Tojo oświadczył w podanej już mowie, dotyczącej utęprzycielskich ataków bombowych na ludność cywilną rozmaitych miast wschodniej Azji, że Japonia przystąpi w najbliższej przyszłości do gwałtownych środków odwetowych.

cze w pamięci ogólne zarysy układu „przyjaźni i pomocy”, do jakiego udało się wówczas nakłonić Polskę i wciągnąć ją do obrotu aljankowego. Anglia zobowiązała się do czynnej pomocy Polsce w razie zaatakowania przez jakikolwiek stronę, ponadto zaś do udzielenia większego kredytu na dobrojenie tak w gotówce, jak i w materiale wojennym. Z tego okresu czasu zanotować należy szereg wzajemnych wizyt Polaków w Londynie i Anglików w Warszawie, przyczem nie zbywało, jak zwykle przy takich okazjach, na wyrazach zapewnienia wzajemnej przyjaźni i wspólnoty interesów. Nie należy wątpić, że odnośne oświadczenia ze strony Polaków, były szczerze, nie leży bowiem w naszym charakterze chęć wywieżdzenia kogoś w pole. Natomiast w świetle dalszego przebiegu wypadków zupełnie inaczej przedstawiały się ówczesne tendencje Wielkiej Brytanji w stosunku do Polaków. Według autorytatywnego zapewnienia generała Ironside, który w maju 1939 roku przybył do Polski, Polska w razie zaatakowania otrzyma natychmiast 500 samolotów brytyjskich, po których nadejście w miarę potrzeby dalsza dostateczna pomoc materialowa i wojskowa.

Nie upłynęło pół roku, a wzięła ta jaw cała obłuda i przeniewierstwo ze strony Anglii. Nadszedł tragiczny wrzesień 1939 roku, w którym Polska ujrzała się w sytuacji bez wyjścia. Miano podjęcia walki i indywidualnych dowodów bohaterstwa, stało się odrzuć jasnym, że wojna jest dla Polski przegrana. Czy wszystkich zwracały się nieustannie ku niebu, czy nie nadlatują przyrzeczone solennie samoloty angielskie. O nadejściu jednak jakiegokolwiek pomocy nie było mowy. Ani lotnictwo, ani flota brytyjska nie ruszyły nawet przysłowiowym palcem, celem popieszczenia Polsce, z pomocą. W ten sposób los Polski dopełnił się, pomimo istnienia i wielokrotnie uroczystego podkreślenia wezłów sojuszników pomiędzy obu państwami. — „Przyrzeczenie angielskie” stało się też odtem symbolem wszelkich najbardziej haniebnych i zdradzieckich umów — zawieranych z powziętym a priori zamiarem nie dotrzymania ich litery i treści.

Gra angielska, rozwinięta na kontynencie europejskim od roku 1918 nie objęła jednak tylko samej Polski. Byliśmy świadkami, jak w toku obecnej wojny zaczęły działać sojusze i umowy, zawarte w tym okresie czasu z inimi państwami, jak Francja, Belgja, Holandia, Norwegja, Jugosławja i Grecja. Tak, jak z jednej strony ognia podziw nad ruchliwością dyplomacji brytyjskiej, która umiała trafić do tyłu stolaria i rządów swoimi argumentami; tak z drugiej strony nie można się oprzeć wrażeniu, że działalność dyplomacji angielskiej zmierzała poprostu bezpośrednio do zagięcia kontynentu europejskiego przez wciąganie największej ilości państw do nierozstrzygniętych i niezdnych widowisk wojny. Wszystkie też państwa wciągnięte w sieć angielską, legły pokotem na polu walki, co nie zamącało w nichem flegmy i obojętności. Wielkiej Brytanji na losy ofiar swej polityki, jakoby na uragowisko, Londyn zorganizował na swym obszarze przytułek dla emigracyjnych rządów, oszukanych przez siebie państw, nie rozumiejąc tragicznej humorystyki faktu, iż z każdym rokiem przybywa kilka nowych przedstawicielstw do dotychczasowej galerji wywieżdżonych w pole.

Wśród długiego szeregu rządów emigracyjnych w Londynie, nie brak też emigracyjnego rządu polskiego. Zespół ten pozostawał przez kilka lat pod kierownictwem generała Sikorskiego, którego nagły zgon nie bez przyczyny wiązano z kulami sprawy katyńskiej i wywołanem tam naprężeniem polsko-sowieckim. Po odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu, generał Sikorski wniósł energiczne przedstawienie w rządu sowieckiego z żądaniem wyjaśnienia tej sprawy. Rząd sowiecki odmówił wprost wyjaśnienia, ograniczając się do niewyraźnych aluzji pod obcym adresem. Sprawa ta groziła zaognieniem stosunków angielsko-sowieckich, czego rząd angielski ze zrozumiałych powodów pragnął uniknąć.

W tych warunkach nagły zgon polskiego premiera emigracyjnego był idealnym rozwiązaniem sprawy tak dla rządu sowieckiego, jak i dla rządu londyńskiego. Każdem swem pociągnięciem daje Londyn do poznania, że stawiając interesy brytyjskie na pierwszym miejscu, skłonny jest posłużyć się rządami emigracyjnymi tylko dla poparcia i forytowania swoich własnych interesów. Dobitym tego dowodem jest wyrosła w ciągu ostatnich dni kwestja t. zw. wschodnich granic polskich pomiędzy polskim rządem emigracyjnym, a rządem sowieckim. Rząd sowiecki nie czyni z tego tajemnicy, że uważa granicę Polski z roku 1939 za niesprawiedliwą i dla siebie niekorzystną i pragnie je „korygować”.

Jako argument prawny przytacza na poparcie swojej tezy fakt odbycia w roku 1939 na obszarze „zachodniej Białorusi“ i „zachodniej Ukrainy“ t. j. na wschodnich ziemiach polskich plebiscytów, które jednogłośnie wypowiedziały się za przyłączeniem tych ziem do Związku Sowieckiego.

Pomijając groteskowość samego aktu plebiscytu, przeprowadzonego pod gróźbą conajmniej zsyłki w razie oddania głosu nie po myśli władz sowieckich, akt ten nie posiada żadnego znaczenia prawnego wobec formalnego istnienia w tym czasie polsko-sowieckiego paktu nieagresji, zawartego w roku 1931 na 10 lat, a więc obowiązującego prawnie do roku 1941. Pakt ten gwarantujący obopólne poszanowanie terytoriów wyklucza możliwość przeprowadzenia tego rodzaju plebiscytów na obszarze drugiego państwa.

Polski premier emigracyjny, Mikołajczyk, wobec tego stanu rzeczy odrzucił wszelkie propozycje, wysunięte przez stronę sowiecką, powołując się równocześnie na Londyn, jako gwaranta swoich praw. W tych warunkach Londyn nie namyślał się długo z odpowiedzią. W sposób zdecydowany i kategoryczny oświadczył p. Mikołajczykowi, że dla utrzymania „harmonii między-alianckiej“ konieczna jest rezygnacja rządu emigracyjnego ze swego stanowiska i poczynienie rządowi sowieckiemu żądanych przez niego ustępstw. Pod naciskiem rządu brytyjskiego rząd emigracyjny polski wyraził w ostatnich dniach gotowość przeprowadzenia rokowań z rządem moskiewskim na temat t. zw. wschodnich granic. Rząd sowiecki jednak, przez usta Stalina, dał tym razem odpowiedź zdecydowanie odmowną. Moskwa nie zamierza z Polakami prowadzić żadnych rokowań w wschodnie granice i chce wprowadzić — po ewentualnym zwycięstwie — własny, komunistyczny rząd polski na polskich obszarach narodowościowych. Tem samym też Moskwa dała wyraźnie do zrozumienia, że nie tylko nie uznaje sprawy t. zw. polskiej granicy wschodniej, ale także nie uznaje w ogóle polskiego rządu emigracyjnego w Londynie i nie zamierza wchodzić z nim w żadne rokowania. Jest to policzek, wymierzony bezpośrednio w rząd brytyjski, co prasa londyńska z zakłopotaniem była zmuszona sama przyznać. Równocześnie jednak dzienniki londyńskie nie zaniedbały okazji, aby dać Polakom do zrozumienia, iż właśnie ich „wygórowane“ pretensje stały się przyczyną groźnej w skutkach waśni w obozie alianckim.

Tragedja polska ciągnie się już piąty rok i zaostrza się stopniowo. Polacy wbrew swej woli stali się ośrodkiem zainteresowania opinii światowej, patrzącej na nich jako na obiekt, dokoła którego rozgrywa się spłot wydarzeń politycznych pierwszorzędnej wagi. Nie biorąc bezpośredniego udziału w wojnie, jako państwo pokonane, stanowią jedynie czynnik narodowy, wcale silny liczebnie, przytem rozciągnięty na wielkich przestrzeniach i niejednokrotnie zmieszany z innymi narodowościami. Nie można zaprzeczyć, że t. zw. problem polski nie jest wcale łatwy i dla samych Polaków związany z licznymi trudnościami i tragedjami. Polityka brytyjska uprościła sobie jednak sprawę polską do niebywałych granic. Poprostu ją ignoruje, nie ukrywając swej niechęci do zajmowania się tym niewdzięcznym problemem. Ostatnie stanowisko Londynu w stosunku do roszczeń sowieckich jest aż nadto wystarczającym dowodem, że Wielka Brytania sprawę polską postanowiła zlikwidować w najwygodniejszy dla siebie sposób: za cenę utrzymania zgody ze swymi sojusznikami jest ona zdecydowana nie dopuścić Polaków do głosu i uniemożliwić im przeprowadzenie rokowań w swych sprawach w ramach obozu alianckiego.

Z całego tego incydentu wynika dla Polaków ważna i smutna nauka. Wszelkie obietnice angielskie nie posiadają żadnego praktycznego znaczenia, gdyż Anglia nie zamierza i nigdy nie zamierzała szerze bronić interesów polskich. Rola jej wobec Polaków ogranicza się do wykorzystania ich dla swoich własnych celów, pozatem jest ona każdej chwili gotowa poświęcić polskie interesy dla własnych spraw i zamierzeń.

# Inwazja - hazardowa gra Anglosasów

## Anglja na rozstajnej drodze. - Minister Rzeszy dr Goebbels o zamierzonej inwazji.

Berlin, 22 stycznia. W niemieckiej prasie został opublikowany niezwykle interesujący artykuł na temat „Inwazji“, pisma ministra Rzeszy dr. Goebbelsa. Artykuł brzmi następująco:

Na temat zbliżającej się inwazji wysunięto już tak wiele przypuszczeń, że nie mamy ambicji dodawania do nich jakiegokolwiek nowego. Przypuszczenia te w większej części pochodzą od samych przeciwników, którzy najwidoczniej w ten sposób pragną zdenerwować nas i zdezorientować. Nie potaczujemy podkreślać, że w ten sposób nie osiągną oni żadnego rezultatu. Byłby to dowód braku poczucia odpowiedzialności w najwyższym stopniu, gdyby niemieckie dowództwo wojenne nie przygotowało się do ewentualnej inwazji w przypuszczeniu, że przeciwnik chce nas jedynie bluffować.

Bez żadnych zastrzeżeń przyjmujemy jako prawdę, że inwazja nadejdzie.

Mniej interesująca dla nas kwestja jest to, kiedy i gdzie dojdzie ona do skutku, ponieważ oczekujemy jej w każdym możliwym terminie i w każdym punkcie Europy, w którym znajdują się wojska niemieckie i gdzie mogłoby lądować Angliję i Amerykanie. W naszych rachubach nie odgrywa również żadnej roli fakt, że zachodni nieprzyjaciele w swych dotychczasowych działaniach wojennych wykrecali się starannie od wszelkiego większego ryzyka. W tym wypadku dla wszelkiej pewności przewidujemy z góry, że oni sami podejmą największe ryzyko. Wobec tego inwazja, bez względu na to, kiedy i gdzie dojdzie ewentualnie do skutku, nie będzie stanowila dla nas żadnej niespodzianki. Jesteśmy na nią przygotowani wszędzie i o każdej porze.

Pocóż więc te krzyki w Londynie i Waszyngtonie? Czy sądzi się tam, że będzie nas można w ten sposób przestraszyć? Czy może w obozie przeciwników są rzeczywiście tak naiwni, iż przypuszczają, że naszą strategię oparliśmy na przypuszczeniu, jakoby inwazja nie mogła dojść do skutku? Naród niemiecki miałby wówczas uzasadniony powód do zarzucenia nam ciężkiego naruszenia obowiązku w najbardziej elementarnej kwestji strategii wojennej. Czy też może temi krzykami chcą oni zaimponować sojusznikom bolszewickim i ofiarować mu płomienne

wstępne artykuły w rewanżu za żądane od niego ofiary na polu walki? Wątpliwie, aby Stalin zadłowił się czemś podobnym. Nie chce on czytać żadnych apeli, natomiast chce widzieć czyny. Albo może pragną oni w ten sposób dodać sobie ducha? To będzie odpowiadało rzeczywistości. Nieprzyjacieli po stronie zachodniej wie dobrze, tak, jak i my, że inwazja, przynajmniej to, co przez to rozumieją Sowiety, mianowicie zakrojone na wielką skalę przedsięwzięcie wojskowe na Zachodzie dla odciążenia frontu bolszewickiego, jest najbardziej ryzykowną operacją, jaką anglo-amerykańskie dowództwo wojenne może wziąć w ogóle na siebie, że

Anglja i Stany Zjednoczone w ten sposób postawia wszystko na jedną kartę i w bardzo krótkim czasie mogą przegrać wojnę, jeżeli ten atut nie przebieje.

Nie potrzebujemy podkreślać, że w naszych obliczeniach na temat dalszego przebiegu wojny ze zrozumiętych względów wzięliśmy to pod uwagę, iż w razie ewentualnej próby utworzenia drugiego frontu właśnie dlatego nie będziemy nieprzygotowani, ale przygotowani w najwyższym stopniu. Tu leży — że się tak wyrażę — punkt zwrotny wojny. Anglja i Stany Zjednoczone z chwilą inwazji zostaną zmuszone do takiego przedsięwzięcia, które w razie nieudania się pociągnęłoby za sobą całkowitą zmianę ogólnego obrazu wojny na naszą korzyść.

Jakie siły muszą wprowadzić do akcji przeciwnicy, a co my będziemy mogli im przeciwstawić? Przeciwnik, co ma decydujące znaczenie, musi wyjść ze swojej rezerwy, która pozwalała mu dotychczas prowadzić wojnę, że się tak wyrazimy, w ciemności, terroryzować niemieckie miasta i ich ludność cywilną, nie biorąc przytem na siebie groźnego dla swego bytu ryzyka.

Dotychczas rzucal on zawsze do walki tylko część swoich sił zbrojnych, tym razem jednak byłby zmuszony do użycia ich łącznie.

Będzie on zmuszony uczynić to na los szczęścia, ponieważ wie wprawdzie, jakie siły stoją do jego dyspozycji, natomiast nie wie, co my posiadamy w zapasie dla tej rozstrzygającej rozprawy. —

Można sobie wyobrazić, że od roku 1940, również na Zachodzie nie staliśmy bezczynnie. Od początku wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu braliśmy zawsze bardzo poważnie pod rozwagę możliwość, co więcej prawdopodobieństwo jakiegokolwiek ponownego napadu nieprzyjacielskiego na wybrzeże Atlantyku. Nasze przygotowania były proporcjonalne do tych przewidywań. Przeciwnik zna tylko te przygotowania, jakie nie mogły się ukryć jego uwadze nawet mimo największej tajemnicy z naszej strony, n. budowę naszych wzmocnień fortyfikacyjnych, zmasowanie naszych wojsk i sprzętu wojennego na zagrożonych głównie punktach itp. Jeżeli już to przejmują go takim strachem, to o ile bardziej będzie on zaskoczony w chwili, kiedy w razie rozgrywki na serjo zaporna się on z przygotowaniami znacznie przekraczającymi wymienione, a o których, jak można sądzić przynajmniej z jego dotychczasowych wynurzeń, nie ma on najmniejszego wyobrażenia.

Nawet obóz przeciwników w razie udania się inwazji, liczy się z olbrzymimi stratami.

Przytem bierze on pod uwagę jedynie znane mu normainie środki obronne z naszej strony. W rzeczywistości jednak przekrocza one wielokrotnie jego dotychczasowe obliczenia. Przytem należy dodać, że ich obawy w tym kierunku nie są bynajmniej pocieszającego charakteru. Wprawdzie Angliję nie zaniedbali żadnej próby, aby skłonić Amerykanów do wyższego procentowego udziału w kontyngentach wojskowych, jakich użyłoby do tego przedsięwzięcia, jednak my dopiero na podstawie faktów damy się przekonać, że

Roosevelt poniesie 73% tych kontyngentów, natomiast Anglja zadowolą się pozostałymi 27%.

Nawet gdyby na tem pozostało, to i tak przy tym rachunku można przewidzieć, że obie strony będą musiały poświęcić stratę kilkuset tysięcy ludzi, miarodajne koła wojskowe Stanów Zjednoczonych szacują nawet pół miliona jedynie tylko dla Amerykanów, aby w ogóle móc nawiązać walkę, nie śmierć i życie z naszymi wojskami. I dopiero wtedy zacznie się właściwe ryzyko. Nie należy sądzić, że my postawiliśmy wszystko na jedną kartę, aby nie dopuścić przeciwnika na ląd. Możliwym jest, że uda mu się uważyć tu czy ówdzie utworzyć jakiś przyczółek mostowy. Ale i w tym wypadku nie będzie się on znajdował na jakimś wybrzeżu sycylijskim, gdzie sterczyłyby jedynie przeciwko niemu lufy armatnie, a żołnierzy nie było widać jak okiem sięgnąć.

Niemcy będą strzelali i to tak, że nawet nieprzyjaciel szybko zmiarkuje, iż walczy o swe życie.

Angliję i Amerykanie pokładają wielkie nadzieje w swoich zmasowanych atakach bombowych. Czy jednak mogą na serjo przypuszczać, że nasi żołnierze nie sprostażą ich terrorowi powietrznemu, skoro nasze kobiety i dzieci we wszystkich miastach i prowincjach Rzeszy dowiodły im czegoś przeciwnego? Zresztą w razie inwazji przeciwstawi się im niemiecka obrona przeciwlotnicza, która może ich łatwo pozabawić decydującej części ich broni bombardującej. Przewaga materiałowa nieprzyjaciela nie jest tak wielka, aby nie mogła być wzięta, jak wyrównana, na skutek olbrzymiego wzrostu trudności, związanych z jej dowiedzeniem. W ten sposób nasi żołnierze będą nareszcie znowu mieli sposobność zmierzenia się z przeciwnikiem w mniej więcej równych warunkach. W Londynie i Waszyngtonie uczynią dobrze, jeżeli na przykładzie naszego frontu we Włoszech zastanowią się, jakie to będzie miało znaczenie. We Włoszech bowiem nasze wojska walczyły w warunkach o wiele niekorzystniejszych, a mimo tego Angliję i Amerykanie przy swej przewadze w ludziach i materiałach nie mogą uzyskać żadnego godnego uwagi sukcesu.

Premier angielski na początku operacji na południu nazwał Włochy miękkim bruchem Europy.

W międzyczasie niemieckie siły zbrojne uczyniły z niego silny szkielet obronny. Dokonano tego w sposób najzupełniej improwizowany, a dowództwo niemieckie miało tam do dyspozycji zaledwo tyle tygodni, ile na Zachodzie, na po-

## Nowe silne ataki bolszewików na zachód od Rzeszycy załamały się.

Berlin, 22 stycznia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 21 stycznia:

Na północny wschód od Kerczu rozbito atak sowiecki, wspierany czołgami.

Ścigacz łodzi podwodnych zatopił na morzu Czarnem nieprzyjacielską łódź podwodną.

W rejonie Zaskzowa nasze wojska w zaciętych walkach odparły kilka ataków nieprzyjacielskich. Zniszczyły one 28 czołgów sowieckich i w przeciwaaku oczyściły z nieprzyjaciela kilka miejscowości.

Na zachód od Rzeszycy także wczoraj załamały się powtarzane silne ataki bolszewików. Na nieprzejrzystym terenie, porośniętym krzakami, zniszczono nieprzyjacielską grupę bojową, która przełamala się.

W czasie wielkiej bitwy obronnej w rejonie Włocbska, trwającej od 15 grudnia 1943 r. nasze wojska, stojące pod naczelnym dowództwem generał-pułkownika Reinharda udaromniły w uporczywych walkach zamierzone operatywne przełamanie przez nasz front, podjęte przy udziale przeszło 50-ciu dywizyj strzeleckich i licznych formacji pancernych i zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty. Do dnia 18 stycznia 1944 r. bolszewicy stracili na tym odcinku frontu przeszło 40.000 zabitych. Liczba rannych jest wielokrotnie wyższa. Zniszczono albo zdobyto 1.203 czołgów nieprzyjacielskich i 349 dział.

Na północ od Nowla bolszewicy przez cały dzień kontynuowali swe ataki. Nasze wojska utrzymały swe pozycje, ni-

szcząc wielką liczbę czołgów nieprzyjacielskich.

Na północ od jeziora Iłmeń i na południowy zachód od Leningradu liczne ataki nieprzyjacielskie przeciw naszym nowym pozycjom na wyprostowanych odcinkach frontu pozostały bezskuteczne.

Na froncie południowo-włoskim nieprzyjacieli atakujący przeważającymi siłami na południowy zachód od Castelforte, w uporczywych walkach uzyskał włamanie. W planowo przeprowadzonym przeciwataku odrzucono go na jego pozycje wyjściowe. W dalszym miejscu włamania na północny zachód od Minturno toczą się jeszcze walki.

Wioszorem dnia 20 stycznia bombowce brytyjskie skierowały ponownie atak terrorystyczny na rejon młoijski Berlina, który wskutek akcji obronnej nie miał skoncentrowanego działania. Powstały straty w ludziach i szkody w budynkach mieszkalnych, szczególnie w dzielnicach robotniczych. Mimo trudnych warunków obrony zestrzelono według nadeszłych dotychczas raportów 38 bombowców brytyjskich. Kilka samolotów nieprzyjacielskich rzuciło bomby w Niemczech zachodnich.

Nad okupowanymi obszarami zachodniemi i przed wybrzeżem norweskim nieprzyjacieli stracił 11 dalszych samolotów, z czego 6 zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza pokładowa marynarki wojennej.

Niemieckie baterje dalekonośne ostrzeliwały ponownie ubiegłej nocy obiekty na brytyjskim wybrzeżu kanału La Manche. W Deal zaobserwowana pożary.

## Marzenie Stalina: Prezydentura 15-tu państw.



Indywidualnym Wschodzie i Północy — lat. Tymczasem wojskowi angielscy i amerykańscy wyrażają się o południowym froncie wylądowaniu w przekleństwach, nazywają żołnierzy niemieckich warietami, którzy walczą, jak djabły, są jednak pełni pochwały, przepelnionych zazdrością dla ich szalonej odwagi. Jest to zrozumiałe, ponieważ nie mogą się pochubić żadnymi sukcesami i muszą jakoś wytłumaczyć swą, jak sami nazywają, ślimaczą ofensywę.

Także i z tego powodu Krenel naciska na obóz anglo-amerykański, aby rozpoczął nowy drugi front na Zachodzie, ponieważ dotychczasowy front, nawet na Południu, przy najbardziej żywej ocenie, należy uważać za nieudany.

Rachuby, poczynione przez Londyn i Waszyngton na rok 1943 okazały się fałszywe.

Ami przez uderzenie, w t. zw. miękki brzuch Europy, ani przez przygotowane od długiego czasu odpadnięcie Włoch, ani za pośrednictwem teroru powietrznego, czy ofensywy nerwów przeciwko narodowi niemieckiemu nie zdołano doprowadzić wojny do rozstrzygnięcia, czy też nawet do stadium zbliżonego do rozstrzygnięcia. Wprost przeciwnie, naród niemiecki w odczynie i niemieckie siły zbrojne na froncie sprostały tym wszystkim dodatkowym ciężarom, co więcej sprostały im w tak jedynym w swoim rodzaju stylu, że wzbudziły podziw w całym świecie. Przeciwnik zdołał wprawdzie z całego kalendarza zdobytych przez nas obszarów odebrać kilka pozycji, ale co to ma wspólnego z rozstrzygnięciem wojny? Rozstrzygnięcie to jest dla przeciwników dziś bardziej odległe, niż kiedykolwiek. Z tego powodu są oni zmuszeni starać się wymusić je siłą. Wiemy oddawna, że wojna po dojściu do swego krytycznego punktu kulminacyjnego będzie pospiesznie zmierzała do tego rozstrzygnięcia. Czyż może nas ktoś podejrzewać, że nie uczyniliśmy wszystkiego, co było w naszej mocy, aby naszych przeciwników w zupełności rozczarować przy tej sposobności i zawalić iluzoryczny gmach ich rzekomo pewnego zwycięstwa? Równie korzystnej szansy nadania wojnie zdecydowanego zwrotu już nie znajdujemy.

„Inwazji nie wolno się nie powieścić“. Na ten zasadniczy ton jest nastawiona w obecnej chwili cała opinia publiczna w Anglii. Widać więc, że w obozie nieprzyjacielskim zdają sobie sprawę z powagi, jaka jest związana z tem planowanym przedsięwzięciem i nie czyni się żadnej tajemnicy ze spodziewanych ciężkich strat. My ze swej strony możemy do tych refleksyj dodać, że wyspy brytyjskie liczą obecnie nieco więcej ponad 40 miljonów mieszkańców, że zanik urzędów gwałtownie tam wzrasta, a Anglia — jak to wygadyła się niedawno jeden z czołowych publicystów londyńskich — jeszcze w okresie jednego pokolenia spadnie pod względem stanu ludności do poziomu B. Jugosławii.

W jaki sposób zamierza ona wyrównać straty, grożące przy takiej inwazji, które zdziesiątkują specjalnie jej męską młodzież? Wobec swych sojuszników, cieszących się wielką liczbą ludności, nie będzie mogła Anglia popisać się wielkimi rezultatami.

Gdzież jest ta nowa, tryskająca siłą generacja, która ma znowu podnieść imperium brytyjskie?

O ile ona jeszcze istnieje, wykrwawi się przed wałami atlantyckimi, lub na zaskakach drucianych przed naszymi pozycjami ryglującymi na Zachodzie, o ile nie będzie wolała już przedtem w czasie przejazdu paść ofiarą naszej ciężkiej artylerji lub lotnictwa i znaleźć śmierć w falach Kanalu. Odpowiada to doskonale rachubom Roosevelta i Stalina. W ten sposób bowiem zbudzą się oni ostatecznie uciążliwego konkurenta, którego tak, czy tak, oddawna już przestali brać pod uwagę w zakresie wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Anglia ogłosiła obecną wojnę rzekomo z powodu Gdańska.

Jakżeż chętnie pragnęłaby ona cofnąć się do tych pamiętnych gorących dni sierpniowych z roku 1939 i rozpocząć z powrotem od tego mejsesa, kiedy to wysunęły się jej z rąk cugle naczelnego kierownictwa i kiedy popadła w ręce pozbawionych skrupułów geszefciarzy, traktujących ją dzisiaj już tylko jako żyjącego trupa. „Ach jak chętnieby to zrobiła, gdyby mogła“. Ale już tego nie może zrobić. Uwikłała się w sieć swoich własnych intrzy i musi płacić dług, który sama wzięła na swoje barki. Niech napelnia świat uie wiedzieć jak głośnie wrzaskami, wzamian za to wzbudzi wszędzie tylko współczucie i szysterstwo. Jakież argumenty może ona przytoczyć na korzyść widoków planowanej przez siebie inwazji? Czy to, że posiada już generalissimusa, będącego zresztą Amerykaninem? Czy ten generalissimus może się pochubić takimi sukcesami wojskowymi, które niesprawiedliwie wzięją tak szczodrze szafowane pod jego adresem laury przez prasę nieprzyjacielską? Bynajmniej! Zwyciężył on jedynie na peryferjach, w chwili, kiedy nasze wojska nie miały już amunicji ani broni i mógł zrzucić masami bez ryzyka na nie swoje bomby.

Na Zachodzie będzie jednak inaczej.

Tam zarówno on, jak i jego żołnierze będą musieli stanąć do walki oko w oko i walczyć w obliczu przeciwnika, broniącego swego kraju i potem pragnącego wyrównać swoje rachunki za zamordowane domy rodzinne oraz żony i dzieci pomordowane przez nieprzyjacielskich barbarzyńców lotniczych.

Wtedy dopiero pokaże się, czy general Eisenhower słusznie szczył się swą sławą.

Po stronie niemieckiej wystąpią przeciwko niemu dowódcy, którzy już raz zwyciężyli na Zachodzie i wygnali Anglików poprzez Kanał w stanie godnym litości. Pod ich dowództwem będą walczyć świeże dywizje, płonące żądzą wypędzenia z przeciwnika jego aroganckiej dumy, zmieszanie z doświadczeniami i wypróbowanymi dywizjami, które przeszły już dole i niedole wojny na Wschodzie i które dadzą nieodwołalnym żołnierzom z przeciwnej strony naukę, co to jest „uroczysta wojna“, ogłoszona przez ich dowódców, z chwilą kiedy zaczyna się ona to-

# Jak ubrać się w przypadku alarmu lotniczego?

(tp) Kraków, 22 stycznia. Pytanie „jak ubrać się w przypadku alarmu lotniczego?“ jest w okresie obecnej wojny wyjątkowo aktualne. Odpowiedź na nie będzie interesowała zarówno kobiety, jak i mężczyzn, udających się do schronu przeciwlotniczego. Zdania dotyczące sposobu ubrania się w krytycznym momencie alarmowym są bardzo podzielone. Jedni uważają, że trzeba włożyć ubranie najgorsze. Zdaniem drugich należy sięgnąć po najlepsze ubranie. Jedni i drudzy nie mają racji. W danym przypadku nie chodzi o najgorze, względnie najlepsze ubranie — lecz najodpowiedniejsze.

Najlepiej włożyć odzież wełnianą. Po pierwsze w porze zimowej jest ona ciepła i chroni człowieka od przeziębienia w zimnych pomieszczeniach piwnic. Po drugie, odzież wełniana — w razie konieczności przejście przez straż pożarną — okazała się najbardziej odporna na ogień w porównaniu do jedwabiu, czy innych lekkich materiałów. Nie należy również zapominać o zabraniu szala wełnianego. Kto ma płaszcz czy kurtkę ze skóry, powinien ją koniecznie włożyć na ubranie. Zrozumiałą jest rzeczą, że na

nogi należy włożyć najmocniejsze i najtrwalsze buty. Na głowę zaleca się włożyć dla mężczyzn — czapkę, a nie kapelusz.

Kobiety powinny bezwzględnie założyć chustkę na głowę. Okrycie to okazało się najlepsze ze wszystkich. Według możliwości należy wdziać suknie wełniane, a nie jedwabne. Kobiety posiadające kostjmy narciarskie lub treningowe powinny je bezwzględnie włożyć. Zaleca się to przedewszystkiem w odniesieniu do spodni.

Niezmiernie ważną częścią ubioru są okulary ochronne. Będą one chronić i izolować oczy od iskier, dymu, popiołu i kurzu tynkowego. W przypadku, gdy zajdzie konieczność przechodzenia przez straż ognia, okulary takie należy mieć w stałym pogotowiu.

O ekwipunku odzieżowym do schronu pomyśl jako o czemś najważniejszym, już dziś, Poszczególne części tego ekwipunku winny być bezwzględnie już teraz przygotowane dla każdego członka rodziny i złożone stale w jednym miejscu. Nie wolno ci zapominać o chińskim przysłowiu: „Nim pragnienie mieć będziesz, studnie kop“.

## Sądy wojenne we Francji.

Vichy, 22 stycznia. Aby umożliwić szybkie i egzemplaryczne sędziwienie terroryzmu, uchwalili rząd francuski utworzenie sądów wojennych, jak to wynika z ustawy, ogłoszonej w dniu 21 bm. w dzienniku urzędowym. Sądy wojenne składają się z trzech członków. Ich zostawienie oraz zakres działalności określone są rozporządzeniem generalnego sekretarza dla utrzymania porządku. Ażeby zaznaczyć czasowo ograniczony charakter i nadzwyczajność tej ustawy, została jego ważność ograniczona narazie do czerwca br. Utworzenie sądów wojennych świadczy, jak z francuskich dzienników wynika, o woli rządu położenia kresu terrorystycznym zbrodnicom, które w ostatnich czasach przybrały coraz większe rozmiary. Każdy terrorysta przychwycony na gorącym uczynku, zostanie rozstrzelany.

## Prawo wyborcze dla żołnierzy USA.

Berno, 22 stycznia. „Exchange“ donosi z Nowego Jorku, że Wendell Willkie oświadczył, iż nie będzie kandydował na prezydenturę, jeżeli żołnierzom Stanów Zjednoczonych, pełniącym służbę za morzem, nie zostanie przyznane prawo wyborcze. Obecna sytuacja prawna jest tego rodzaju, że każdy poszczególny stan Stanów Zjednoczonych decyduje sam oddzielnie o prawie wyborczym żołnierzy.

## Nowy atak terrorystyczny na Rzym.

Rzym, 22 stycznia. Miasto Rzym padło w czwartek ofiarą nowego ataku terrorystycznego ze strony lotnictwa anglo-amerykańskiego. W gruzach legły liczne budynki.

Oprócz ataku na Rzym celem alianckich ataków terrorystycznych były także miasta Pisa, Perugia i Chieti.

Samolot chilijski, przeznaczony do pomocy ofiar trzęsienia ziemi w San Juan, uległ wczoraj katastrofie, tuż po starcie. Samolot spłonął doszczętnie, przyczem wszyscy pasażerowie w liczbie 10 ponieśli śmierć. Prócz trzech osób, stanowiących załogę chilijską, na pokładzie samolotu znajdowało się siedmiu lekarzy i pielęgniarek argentyńskich.

\*  
Dzięki ścisłej współpracy z Mandatowo, sytuacja żywnościowa Japonji — jak stwierdził w parlamencie premier Tojo — nie może już budzić żadnych obaw o przyszłość, bez względu na to, jak długo będzie trwała wojna.

czyć mniej więcej w równych warunkach. Na najwyższym ich czele stał zaś Führer, który w roku 1940 w ciągu 6-ciu tygodni zlamal Francję i obecnie zmuszony jest wrócić na znane sobie oddawna pole walki, którego będzie bronił wraz ze swoimi żołnierzami. Nie jest w naszym zwyczajnym chępciu się naszymi atutami i święcić zwycięstw przed ich wywalceniem, pragnemy jednak udzielić Mr. Churchillowi przypomnienia na drogę: „Paniczna, paniczna, ndajasz się w ciężką podróż“. On sam wie to dobrze, ale nie szkodzi jeszcze raz z naciskiem mu to powtórzyć. Niech się dowiedzą o tem przedewszystkiem matki, żony i dzieci w jego kraju, aby później uie mogły powstać żadne wątpliwości, na kogo mają pokazać palcem i kto jest winowajcą ich bezbrzeżnego nieszczęścia.

„W ciągu 90-ciu dni zacznie się“ — krzyczą żydzi w Londynie.

Nie ryzykują przytem żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ żaden z nich nie będzie przy tem, kiedy todzie angielskie zaczyna zbliżać się do wybrzeża atlantyckiego, a niemieckie działa otwora swoje paszce. Będą wtedy siedzieli w domu i jedną ręką będą pisali płomiennie artykuły wstępne, głoszące drugą tustę dywidendy. Nie może im stać się — tak przynajmniej sądzą — uie zlego. Jeżeli zwyciężą Angliję, wówczas powiedzą, że mieli rację, jeżeli zostaną odparci, wówczas spodziewają się, iż uda im się przezwyciężyć do drugiego obozu i błyskawicznie przelocą swoje samoty na stronę bolszewicką. Jedynie tylko Niemcy, według ich kalkulacji nie mogą uzyskać zwycięstwa, bo wtedy byłby z nimi koniec. Cóż ich obchodzi naród angielski przeciw wódm niego są taksamo ludzie, pozbawieni ojczyzny, jak wśród każdego innego. Przecież nie kosztuje ich zbyt wiele narażenie

# KRONIKA

STYCZEŃ 22 Sobota  
Dziś: Wniecentego m. Jutro: Zaślubiny NMP.  
Dziś obowiązuje zaciemnienie od 17.10 do 6.20

## Z rubryki codziennych wypadków

Potrącony przez auto.

(fem) W pobliżu kina „Ulechy“ na ulicy Starowisnej, w godzinach popołudniowych, mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 40, potrącony został przez samochód. Rany tłuczone głowy, jakich doznał, opatrzone mu na Stacji Pogotowia Rat.

Spadł z dachu.

(fem) Do ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego zgłosił się onegdaj 19-letni Tadeusz Flisowski, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 5, pracownik Landwirtschafliche Zentralstelle, który w czasie pracy przy naprawianiu spadł z dachu. Z powodu złamania prawej ręki oraz poniesionych kontuzji, skierowano go na oddział chirurgiczny.

Wypadek na Jeźdni.

(fem) Fagasz Felcja, lat 11, córka kelnera, zamieszkała przy ulicy Traugotta 7, wpała pod samochód w czasie wysiadania z tramwaju. Dziewczynka doznała złamania żeber, wobec czego przewieziono ją natychmiast na chirurgię.

## Kronika żałobna.

(fem) Kraków, 22 stycznia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Michał Golembowski, lat 62, emeryt, wicedyrektor b. Banku Polskiego; ze Szczygłowa Anna Kucharska, lat 73; Alicja Wroniecka, lat 63, b. sekretarka redakcji „Czasu“; z Wolicy Stanisława Sobikowa, lat 51, żona mistrza brzoźowniczego; Mieczysław Musiał, lat 30, urzędnik Zarządu miasta Krakowa; Antoni Szymkowiak, lat 83; z Noweutwór Marja Świkowska, lat 79, wdowa; Kazimierz Grama, lat 23, urzędnik prywatny; Wiktorja Grabowska, lat 73; Michał Haja, lat 62, mistrz murarski; z Franków Marja Sas Łodyńska, lat 64, żona emer. radcy; z Bieleckich Stefania Maszchawka, lat 26; Stanisław Golemek, lat 46, spedytor; z Maliszów Marja Wrozek, lat 66; z Ziemblów Marja Kalotewa, lat 76, wdowa; Karol Radwański, lat 70; Marja Benigna Świkowska, lat 80; Alicja Wróblewska, lat 63; Marja Chedorowska, lat 55; dr. Andrzej Krzuśki, lat 65, profesor szkoły przemysłowej; Adam Czujaj, lat 13; Katarzyna Szewłerek, lat 72; Ludwik Kozik, lat 64, maszynista kolejowy; Szymon Juraszewski, lat 62, pracownik Wodociągów Miejskich; z Hozczków Marja Grzybkawa, lat 67; Ks. Jan Borowi, lat 76, były prowincjał XX Pijarów, zmarł w Lubieszowie na Polesiu; Stanisław Obrzyd, lat 76, emeryt, prezes Izby Skarbowej; Michał Lisowski, lat 67, kupiec; Franciszek Wojski, lat 64, pracownik Zarządu Miejskiego.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ W KRAKOWIE są następujące: 55, 33, 5, 63, 60.

# Kącik szachowy.

Nr. 4 (65).  
(Dr. K.), Kraków, 22 stycznia.  
Czesław Błaszczak

(St.) Do tegocien szachistów na terenie m. Krakowa należy Czesław Błaszczak. Urodzony dnia 19 czerwca 1907 roku w Krakowie, zapoznał się z grą w szachy w 15 roku życia. Już w dwa lata później zajął I. miejsce w turnieju gimnazjów krakowskich. W 1931 r. wstąpił do Krakowskiego Klubu Szachowego. Z okazji 40-lecia tego klubu odbył się w październiku i listopadzie 1934 r. turniej jubileuszowy, z udziałem 18 uczestników. Mistrzostwo Klubu zdobył zasłużenie Błaszczak, osiągając 14 1/2 punktów. Wykazał on w tym turnieju wysoki poziom, doskonałą formę i pewność gry.

W następnych latach, aż do 1939 r. włącznie, zdobywał Błaszczak corocznie mistrzostwo Klubu Krakowskiego. W 1935 r. rozegrał Błaszczak trzy partje z mistrzem serbskim Kosticem; jedną partję wygrał, jedną przegrał, a jedną remisował. W spotkaniach międzymiastowych, jak również w turniejach drużynowych, Błaszczak zawsze reprezentował Kraków na czołowych miejscach.

Błaszczak, dobry znawca literatury szachowej, jest typem gracza twardca, o skłonności do gry pozycyjnej, choć i gra kombinacyjna nie jest mu obca, czego dowodem niżej zamieszczone partje. Ostatnio, co podkreślamy z zadowoleniem udało się nam pozyskać p. Błaszczaka na współpracownika naszego „Kącika Szachowego“.

PARTJA NR. 170.

Białe: C. Błaszczak	Czarne: J. Szmek
I. Partja matchu 1939.	
1. e2—e4	19. Gc1—a3
2. d2—d4	20. Se5—f3
3. Sb1—c3	21. Hg4—h3
4. e4×d5	22. Hh3—e6+
5. Gf1—d3	23. Wa3—e4
6. Sg1—e2	24. He6×d5
7. 0—0	25. Wb1—c1
8. Gd3×f5	26. Hd5—d7
9. Hd1—d3	27. Wc1—c7
10. Se2—f4	28. Sd3—d4
11. h2×c3	29. Hd7—e6+
12. Hd3—b5	30. Sd4—f5
13. Wa1—b1	31. He6×f6
14. Hb5—e2	32. Sd5×g7
15. Sf4—d3	33. Sg7—f5+
16. Sd3—c5	34. Sf5—d6+
17. He2—g4	

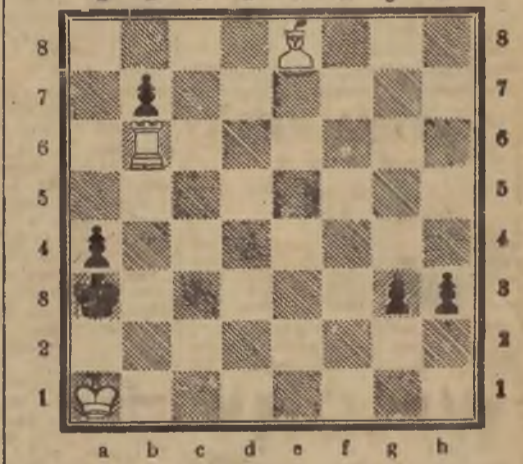
PARTJA NR. 171.

Białe: C. Błaszczak	Czarne: Wyrwicz
rozegrane w Warszawie 1939 r.	
1. d2—d4	12. b2—b3
2. Sg1—f3	13. Gc1—d2
3. e2—e3	14. c2—c3
4. Gf1—d3	15. Hd1—c2
5. Sb1—d2	16. Gd3×h7+
6. 0—0	17. Gd2×b4
7. e3—e4	18. Hc2—c5
8. Sd2×e4	19. Hc5—h5
9. Gd3×e4	20. Sf3—g5
10. Gc4—d3	21. Wc1×e6
11. Wf1—e1	

Zadanie Nr. 172.

Białe: Ka1, Wb6, Gb8; czarne: Ka3, piony a4, b7, g3, h3 (3+5=8).

Białe zaczynają i remisują.



Za traime i wyczerpujące rozwiązanie powyższego zadania, Redakcja przernacza do rozlosowania nagrodę w postaci książki szachowej. Termin nadsylenia odpowiedzi wpływa 2 lutego br.

Rozwiązanie zadania z Nru 3 (64).

1. Wh4—b4, Wb8—a3. 2. b7×a8 Sg1—e2. 3. Wb4—a4+, b5×a4. 4. Gf6—c3+, Se2×c3+.

Rozwiązanie zadania z Nru 2 (63).

Zadanie p Czerniakowa wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród Czytelników, czego dowodem rekordowa wprost (120) ilość nadesłanych rozwiązań. Z powodu zlego znakowania, względnie dwustronnego pisania, nie uwzględniliśmy kilku nawet trafnych rozwiązań. Ponadto wiele odpowiedzi okazało się mylnymi, a niektóre nie rozprawywały wszystkich warjantów. Przeważna ilość błędnych rozwiązań zaczynała się od posunięcia Ge4—f5, co jednak nie prowadzi do celu, gdyż po Kf4—e3 2. Sf2—d3, król ma możność ucieczki na pole d4. Trafne rozwiązanie zadania przedstawia się następująco:

- I. 1. Hc2—b3, Kf4—e5. 2. Sf2—g4+, Ke5—f4. 3. Hb3—c4+.
- II. 1. Hc2—b3, d6—d5. 2. Hb3×f3+, Kf4—e5. 3. Hf3—f5+.
- III. 1. Hc2—b3, Kf4—g3. 2. Hb3×f3+, Kg3—h2. 3. Hf3—g2+.

Trafne rozwiązania zadania nadesłali: M. Lehr, M. Bartys, A. Bandt, B. Sliwa, L. Senkaza, J. Studnicki, Niedziolka, Z. Czapka, A. Kowanez, J. Dzubek, J. Studencki, St. Starzewski, dr. A. Brayer, M. Milewski, K. Korbel, M. Mikulka, Z. Gróger, W. Zaremba, M. Paleta, wszyscy z Krakowa; Z. Makuch, M. Gagola i C. Czajka z Tarnowa; K. Motyka i Fr. Noworol z Keszowa; J. Opoka, Fr. Kajder i B. Firmankiewicz z Nowego Sącza; W. Sokoński i St. Wojcik z Bochni; J. Czapala, Bieńczyk Polskie; R. Krawczak, Mogilany; St. Więckowski z Lublina; A. Hazna z Sanoka; W. Zembaty z Jordanowa; W. Bury, Stefkowa, L. Najwer z Limanowej; St. Uznański z Dębicy; L. Kaczmarowski z Brzeska Nowego; K. Grzyb z Trzebnia; W. Mazur ze Stalowej Woli; mg. Głus z Dobczyc; J. Zatyrowski, Przesławice; S. Sroka, Boguchwała; Zb. Tyrkalski, z Krainowa; Fr. Radziszewski z Radziszowa; S. Chyckiński, Kalwarja Zebrzydowska i T. Łażniak z Kalwarji Zebrzydowskiej. Książkę szachową p. t. „Gra w szachy“ B. Cieglewicza otrzymaj droga losowania p. W. Bury, Stefkowa. Książkę równocześnie wysłamy pocztą.



Gotówkowe wypłaty



dysponowane wprost od swego biura na pośrednictwem Komunalnego Kasy Oszczędności pow. Krakowskiego w KRAKOWIE ul. PIJARSKA 1

MEBLE poleca WYTWORNIĄ MEBLI M WOJTALA KRAKÓW Adolf Hitler-Platz Nr. 9.

STOEGER & CO KRAKÓW BURGSTRASSE Nr. 36 TEL. 116-68, 116-69. EKSPEDYCJA WYSYŁKI ZBIOROWE

A jednak... najpiękniejsze zdjęcia od Bielca Foto-Haus BIELEC Krakau, Reichsstraße 50

TRANSPORTY wszelkiego rodzaju szybko i sprawnie wykonują firma spedycyjna „Trakt” Kraków, Zwierzyniecka 11/4, tel. 117-69.

KSIĘGARNIA Stefan Kamiński KRAKÓW, ULICA KARMEŁICKA 29 I KRAKOWSKA 18. poleca książki dla dzieci, bogato ilustrowane.

KSIĄŻKI Kupuje — płaci najlepsze ceny ANTYKWARZAT „ADAM” Kraków, Szpitalna 16 i Szpitalna 8.

MEBLE KRAKÓW, Starowińska 38, poleca Wytwórnia Mebli

Barwniki Anilinowe bawelniane (bezpośrednie), oraz (neutrałne) kupuje w każdej ilości Fabryka Chemiczna „KOLORYT” Warszawa, ul. Długa 29, telef.: 11-22-14 i 11-22-31

Transporty zbiorowe na Lwów, Warszawę — przewozy samochodowe kolejowe, loblans. P. WYSOCKI — Kraków, Florjańska 18 Telefon 175-71.

Wpisy 1) Kurs Handlowy, 2) Kurs Biurowy, 3) Kurs Księgowości, 4) Kurs Stenografii, 5) Kurs Maszynpisma

Matrymonialne

Przystojna, niezależna, brunetka, z dobrej rodziny, pragnie poznać pana w wieku 35—45 lat, inteligentnego, w celu matrym. Zgłoszenia: Goniec Krak., „Nr. 4796”

Włoszka 26-letnia, fryzjerka, spokojnego usposobienia, domniemka, nie specjalnie przystojna, zupełnie biedna, nawiązała drogą znajomości z wysokim, zrównoważonym, sytuowanym panem, cel matrym. Goniec Krakowski, „Nr. 2894”

Noncesjonowana krakowska firma spedycyjna na dogodnych warunkach bez lokalu do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Goniec Krak., „Nr. 4562”

Zaułono Kennkartę Nr. K 287, wydaną przez gminę Wiśnicz Nowy, na nazwisko Kolarz Antoni, oraz przepustkę nocną. „gubiono Kennkartę Nr. 5170, na nazwisko Chochołowski Tadeusz, Łatozyna, Kros Dębica 4033K

KOMMERZIALBANK A.G. KRAKÓW ADOLF HITLER-PLATZ 44 Telefon Nr. 136-40 FILIA WE LWOWIE WINTERGASSE 11, (przy Pl. Smoła) Telefon Nr. 298-70 BANK DEWIZOWY

MEBLE Sypialnie, szafy kombinowane trójzielne poleca: W. STAWOWY Kraków, Starowińska 35, w sieciąq paw.

„HERMES” PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWO-SPEŁDYCZNE Sp. z o.o. Kraków, Stolarska 8/19. Telefon 15114-18. Złatwianie wszelkich czynności wchodzących w zakres spedycji.

OBRAZY sprzedawca, kupno, ocena H. GRZYBOWSKA KRAKÓW, UL. ZWIERZYNECKA 14.

Kwieciarnia Kraków, ul. Sienna Nr. 4. ZOFIA SANTARIUS poleca: kwiaty cięte, doniczkowe, bukiety ślubne, wiązanek, wieńce pogrzebowe w wielkim wyborze.

SKLEP KOMISOWY KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI Nr. 4 poleca: ubrania, płaszcze, futra, liay, dywany, kilimy, obrazy, pafelony, nakrycie srebrne i inne rzeczy.

OBRAZY Najwybitniejszych malarzy polskich, oraz inne rzeczy — sprzeda KOMIS. Kraków, Pl. Dominikański 4

Karsan przeciw gniciu ziemniaków w piwnicach i kopcach dostarcza EMIL FREEGE — Kraków Lubicz 38/38 i Sukienicka 15/16

SALON SZTUKI „PRZYNE” Kraków, Stawowska 6. Kupno — sprzedaż obrazów, rzeźb, art. porcelany, dywanów wschodnich, antyków — Opow darmo

Symbol Przejawiana CHEMIEPRODUKTY „ADAMCZEWSKI” WARSZAWA

Kawaleri i Cukierni Kawaleria „Poni” Kraków, św. Jana 11, telef. 202-82

Zarówka OSRAM... nie marnuje energii... OSRAM duzo swiatla - mala pradu

Zgłaszając się ohotniczo do pracy w Rzeszy Niemieckiej — masz prawo wyboru miejsca pracy.

Zgłoszenia: BIURO INFORMACYJNE dla pracowników fizycznych i umysłowych Krakau, Burgstr. (Grodzka) L. 60

WYSTAWA ŚWIATOWA ZARAZA ŻYDOWSKA przedłużona do niedzieli 23 stycznia włącznie. W TARNOWIE WIELKA SALA

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW KOSMETYCZNYCH I. Mengegrün, Zarząd komisaryczny KRAKÓW, KRAKOWSKA 21, m. 23.

Kopal Kraków, Kzemiecinicza 7 Skrytka pocztowa 192 Tel. 184-66 Farby olejne — lakiery emalowe

LATARKI J. ZANIEWICKI Warszawa, Wspólna 14 Prowincja za zaliczeniem.

„Ulubieńcy Publiczności“ Pileski T. - Syska K. koncertują w każdą niedzielę od godz. 11.30 do 3. w Restauracji „ZA ROGIEM“ Kraków, Dietłowska 57.

NOVASCABIN Bezbarwny, aromatyczny płyn do suszenia i wyodrodnego leczenia... Do nabycia w aptekach i drogeriach DRA WAND 3-A KRAKÓW

Wolne posady Młoda, inteligentna, panienka, za małością kuchni i ogródka, poszukująca natchemiasu do samotnej osoby...

Posad poszukują Blirallatka, perfekt niemiecki, maszyna, zatwierdzenie spraw w urzędach...

Wieloletnia do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach, potrzebna do majątku...

Kupne nieruchomości Kamieniec, dom, parciele, gospodarstwo, kupie. Biuro „Polonia“ Kraków, ul. Zwirzyńska 9.

Sprzedaj nieruchomości Sprzedam parciele 208 s. przepięknie położoną budowlą, 40 m frontu...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Pracownicy do chłopca pierwsza gimn., będąca dobrą wychowawczynią, swobodnie w językach...

Planina, Fortepian krótki, kupię natchemiasu Kraków, Starowińska 12, m. 5, telefon 232-19.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Planina, Fortepian krótki, kupię natchemiasu Kraków, Starowińska 12, m. 5, telefon 232-19.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Kupujemy płyty patefonowe w dobrym stanie. Komis, Kraków, Pl. Dominikański 4.

Hansaplast... Dzięki elastyczności wazera jest opalunek z Hansaplast podany... Okazja!!! Zgłaszając się obecnie ohotniczo do pracy w Rzeszy Niemieckiej...

RESTAURACJA Władysława Pobudkiewicza KRAKÓW, UL. ZWIRZYŃSKIEJ 21 (rog ul. Małej) po gruntownym remoncie lokalu, poleca wykwalifikowaną kucharznię...

ARTRETYZM reumatyzm i nerwobóle usuwają ZIOŁA „Rozmowa“ Magistra Wolskiego

„Centrokomis“ Kraków, Grodzka 9 Poleca w dużym wyborze po cenach okazajnych: Fioletowe modele futer...

Hurtownia Galanterji i Norymberszczyzny D/H. Stanisław i Stanisława KOZIOŁEK WARSZAWA, PRÓŻNA 8. Telefon 6-45-17.

Wysyłki zaliczeniowe. Cenniki na żądanie. Najniższe ceny. Najszybsza dostawa.

Film i Kino-Aparaty 8-16 mm w dużym wyborze SPRZEDAŻ — ZAMIANA „MARCO“ Warszawa — Plac Trzech Krzyży 13. Telefon 857-40. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym